

Tytuł: Indianka

Tyle było numerów, z których do mnie dzwoniłaś,
Tak wiele adresów, które miałem spamiętać,
Znów jest wieczór, jak wtedy, gdy się nagle zjawiłaś,
W tamtym barze, już nie wiem, było zaraz po świętach.

ref.

Jak indianka pachniałaś - wiatrem, dymem i różą,
Miałaś ostry makijaż - jak aktorka w teatrze,
Nie słuchałaś co mówię, piłaś trochę za dużo,
Szałaś kołyszac biodrami, miło było popatrzeć.

Ktoś coś mówił o Tobie, dostał za to po twarzy,
Zróbmy zdjęcie - prosiłem, zapytałaś - a po co
Chociaż wiem, nie zaprzeczaj, bo pytałem taksiarzy,
że Cię woził z kamerą jakiś typ Ciemną nocą.

ref.

Nigdy do mnie nie przyszłaś, dziwnych znasz ludzi,
Niebezpiecznych, jak w komputerze pasjanse,
Teraz nawet nie myślę z kim się jutro obudzisz,
A Twój zapach indianki niech innemu da sznśę.

Nie ma sprawy, no pewnie, znajdę sobie ciekawsze,
Dzisiaj nie, bo wyjeżdżam, możesz innym powróżyć,
Nie ma sprawy, bo nie ma słowa nigdy i zawsze,
Dla mnie sprawa została - zapach dymu i róży.